



Polityka naukowa państwa

M. JACEK GULIŃSKI¹

Polityka naukowa to działalność państwa oraz instytucji publicznych mająca na celu takie oddziaływanie na naukę, które w sposób optymalny przyczyni się do wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego przy efektywnym wykorzystaniu środków na badania naukowe. Do szeroko rozumianej polityki naukowej zalicza się również politykę innowacyjną, której celem jest wdrażanie wyników badań naukowych, wynalazków i usprawnień do praktyki gospodarczej.

Polityka naukowa realizowana jest w głównej mierze przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (inne resorty również częściowo zaangażowane są w realizację badań), a także dwie agencje wykonawcze – Narodowe Centrum Nauki i Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Realizacją polityki naukowej zajmują się również publiczne szkoły wyższe, instytuty Polskiej Akademii Nauk, instytuty badawcze nadzorowane przez różne resorty oraz MNiSW.

Polityka naukowa obejmuje badania podstawowe, rozwojowe i stosowane. Jednakże podział ten jest uważany za przestarzały i nieodpowiadający współczesnym standardom. Powodem, dla którego naukowcy podejmują się prowadzenia badań, jest ciekawość lub potrzeba (użyteczność). Niezależnie od tego do obu tych obszarów można podchodzić fundamentalnie (czyli dochodzić natury rzeczy) lub pragmatycznie (zwiększając szanse na szerokie zastosowanie nauki w praktyce społecznej lub gospodarczej). Należy także zwrócić uwagę, że głównym „produktem” pracy naukowca jest idea, myśl czyli inwencja. Innowacja to jej wdrożenie w praktyce w realnej gospodarce lub w społeczeństwie.

Realizacja polityki naukowej opiera się na trzech filarach:

- dogłębnie wypracowanej i przyjętej strategii,
- systemie prawnym,
- dedykowanych źródłach finansowania.

Pierwszy filar stanowią zawarte w europejskich dokumentach strategicznych (Strategia Europa 2020, Unia Innowacji, Komunikat ws. Europejskiej Przestrzeni Badawczej (ERA)) wnioski i zalecenia. Komisja Europejska – poprzez utworzony instrument finansowy, jakim jest Program Ramowy „Horyzont 2020” – zobowiązała kraje członkowskie do reformowania struktury i działalności B+R. Na gruncie polskiego porządku prawa część strategicznych wizji rozwoju nauki zapisano w Strategii Innowacyjności i Efektywności Gospodarki (2013), Krajowym Programie Badań (2011), Mapie Drogowej Infrastruktury Badawczej (2011/2014), a także w ramach Krajowej Inteligentnej Specjalizacji (2014). Kluczowym wyzwaniem pozostaje opracowanie strategii rozwoju nauki z perspektywą na najbliższe 10–15 lat.

Drugi filar to system prawny nauki. Reforma nauki dokonana w 2010 roku, będąca wynikiem szerokiej debaty w środowisku nauki przeprowadzonej w latach 2008–2010, objęła nowelizacją 6 ustaw. Za najważniejsze rezultaty przeprowadzonych działań można uznać:

- utworzenie NCN i reformę działania NCBR,
- utworzenie nowych organów eksperckich (KEJN, KPN, RMN),
- ustalenie nowego modelu kariery naukowej,
- określenie polityki wspierania najlepszych naukowców i jednostek naukowych,
- stworzenie specjalnych programów dla młodych badaczy,
- wsparcie procesów modernizacji jednostek naukowych,
- rozwój narzędzi informatycznych,
- wsparcie procesu transferu technologii i komercjalizacji wyników badań oraz ochrona własności intelektualnej.



¹ Prof. dr. hab. M. Jacek Guliński jest Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Nowelizacja ustaw, przebiegająca obecnie w Komisjach Sejmowych, utrwała jedynie wymienione wyżej priorytety. Należy jednak zaznaczyć, że dla rozwoju nauki istotne znaczenie mają także inne regulacje prawne, w obszarach niezwiązanych ściśle z nauką, jak np. nowelizowane ostatnio prawo zamówień publicznych.

Trzeci filar stanowi dedykowany na potrzeby rozwoju nauki budżet. Jednym z jego elementów są środki finansowe pochodzące z budżetu krajowego. Prowadzona polityka naukowa państwa obejmuje finansowanie przedmiotowe jak i podmiotowe. W ramach tego finansowania szczególne znaczenie mają proporcje między działalnością statutową, dystrybuowaną wg określonego algorytmu, a kwotami dostępnymi dla naukowców w drodze konkursu. Jednocześnie istotne jest poszukiwanie środków budżetowych na badania w ramach współpracy z innymi resortami. MNiSW podejmuje również działania na rzecz zwiększenia budżetu nauki w najbliższych latach. Drugim istotnym elementem są środki pochodzące z funduszy europejskich. Bezsprzecznie należy stwierdzić, że maksymalne wykorzystanie tych środków na B+R, głównie poprzez wspólne aplikacje z przedsiębiorcami, to duża szansa dla rozwoju nauki w Polsce. Jednakże należy pamiętać, że nie dla jej wszystkich obszarów i dyscyplin. Szacuje się, że sektor nauki może z tego źródła otrzymać w obecnej perspektywie (2014–2020) nawet 10 mld €. Kluczowym składnikiem tego filaru są środki na badania i rozwój pochodzące z sektora przedsiębiorstw, które

w ostatnim czasie znacząco wzrosły. W roku 2012 przedsiębiorstwa przeznaczyły na ten cel około 5,2 mld zł.

Istotne miejsce w ramach podejmowanych działań stanowi rozwój kadr B+R oraz infrastruktury badawczej. Nie bez znaczenia jest także dobrze zaplanowany i wdrażany proces upowszechniania i komercjalizacji wiedzy, a także modernizacja struktury i organizacji sfery badawczo-rozwojowej w Polsce, które w swojej zasadniczej formie odziedziczyliśmy z „okresu słusznego minionego”. Bez efektywnej realizacji powyższych działań budowa gospodarki opartej na wiedzy nie będzie możliwa.

W kontekście wyzwań współczesnego świata i ogromnych zmian w globalnym sektorze nauki bez wątpienia potrzeba porozumienia ponadresortowego i ponad politycznymi podziałami na rzecz priorytetowej roli nauki w cywilizacyjnym skoku kraju i stopniowego, systematycznego wzrostu nakładów na badania i rozwój w perspektywie 10–15 lat. Ponadto niezbędna jest budowa polskiego *think-tanku*, który śledziłby zmiany w polskiej nauce i światowym jej otoczeniu i kierował wyniki, po konsultacji ze środowiskiem, do organów rządowych. Kluczowe jest również wypracowanie i przyjęcie strategicznego programu rozwoju polskiej nauki w perspektywie lat 2025–2030, który – w odróżnieniu od poprzednich – określi priorytety badawcze oraz kolejne konieczne zmiany legislacyjne odnoszące się zarówno do ścieżki kariery naukowej jak i struktury i zarządzania jednostkami naukowymi. Będą to podstawy nowej polskiej polityki naukowej nowoczesnej Polski XXI wieku.

M. JACEK GULIŃSKI

(tekst otrzymany 16 kwietnia 2014)

Parę truizmów

MAGDALENA BAJER

W ostatnim czasie na stronach „PAUzy Akademickiej”, ale także wszędzie tam, gdzie znajdujemy wypowiedzi o nauce w Polsce, pojawiają się głosy krytyki wobec sposobów oceny osiągnięć naukowych – zespołowych, indywidualnych, dorobku placówek i osób – za pomocą algorytmów, indeksów, parametrów maksymalnie sformalizowanych – jedynie takich.

Zastrzeżenia wywołuje zwłaszcza stosowanie tych kryteriów wobec dzieł humanistycznych, których materia (poza wyjątkami takimi jak leksykografia czy bibliografia) wydaje się „niepoliczalna”, a twórcy publikują więcej w języku narodowym (punktowanym niżej) niż w językach kongresowych. To truizm i wydaje się, że nie trzeba prze-

konywać do zróżnicowania kryteriów oceny – bez taryfy ulgowej dla kogokolwiek, z uwzględnieniem jednak specyfiki dziedzin oraz dyscyplin naukowych.

Bywa czasem, że laik wyraźniej widzi coś, z czego ludzie zaangażowani w sytuację i związane z nią spory nie od razu zdają sobie sprawę. Otóż wydaje mi się (laikowi patrzącemu długo i uważnie na sprawy nauki), że borykanie się z trudnościami kwalifikowania twórczości naukowej ma u najgłębszego źródła relik minionego, jak byśmy chcieli, paradygmatu społecznego, który zakładał konieczność kontrolowania wszystkiego, a już konieczność każdego przejawu aktywności publicznej, zwłaszcza jeżeli pociąga ona za sobą koszty. Argument,

►
że badania naukowe kosztują społeczeństwa coraz więcej, słyszałam od najwcześniejszej dziennikarskiej młodości, dawniej – z akcentem głównie na to, iż powinny wobec tego przynosić praktyczne korzyści, a teraz – w imię demokratycznej przejrzystości działań za pieniądze podatników.

Niepodobna i nie chcę temu ostatniemu przeczyć. Jednakże wiadomo, że wszystkiego skontrolować się nie da i że są takie sfery ludzkiego działania, które sprawdzaniu umykają, chociażby z tak banalnej przyczyny jak ta, że trudno dla nich ustalić „podział godzin”. Żaden uczony nie domaga się pensji ani honorarium za nieprzespaną noc, kiedy myślał, jak rozwiązać problem, ale też nie należy i nie warto go rozliczać z godzin spędzonych w „dzień pracy” na patrzeniu przez okno. Historyk przez lata nie publikuje, bo siedzi nad wielką syntezą – epoki, prądu, stylu... i nie powinien być w tej drażniącej urzędników przerwie wyrotowany ani opóźniony w akademickim awansie. Znowu truizmy.

Fakt, że samo środowisko coraz śmieiej podważa istotność formalizowania ocen aż do skrajności, wróży zapewne pożądane zmiany. Łatwo tę zapowiedź wyczytać w wystąpieniu prof. Piotra Sztompki podczas Kongresu Kultury Akademickiej, zamieszczonym w „PAUzie Akademickiej” nr 247, oraz w relacjach z Okrągłego Stołu Humanistyki, jaki obradował z inicjatywy MNiSW 26 lutego 2014. Jakkolwiek zostaną wprowadzone, będzie to oznaczało potrzebę większego zaufania w relacjach wewnątrz samych naukowych wspólnot, ale także w ich kontaktach z władzami administracyjnymi. Zaufanie, pojmowane jako pewność, że standardy, takie jak prawdomówność, są przestrzegane przez przeważającą większość środowiska, jest podstawowym składnikiem kultury akademickiej. Występujące naruszenia tego standardu pokazują przede wszystkim konieczność wzmocnienia wysiłków wychowawczych – na każdym poziomie edukacji. Samo ich wyłapywanie problemu nie rozwiązuje.

W debacie o systemie ocen padły już chyba wszystkie najmocniejsze argumenty. Ten o niechlubnej analogii do obyczajów minionej epoki może być ostatni. Nadchodzi więc pewnie pora na propozycje, bo w czasach przyspieszającego rozwoju badań, mnożącej się liczby publikacji i masowego kształcenia nie można się całkiem obejść bez wspólnie uzgodnionych kryteriów oceny. Kolejny truizm.

Wyobrażam sobie, że każdy ze znamienitych Autorów publikowanych w „PAUzie” głosów na ten temat – były w nich także postulaty zmian – mógłby przedstawić własny, pełny i w miarę konkretny projekt rozwiązania problemu z większym udziałem tego, co psychologowie nazywają czynnikiem ludzkim, a co aktywizuje jednostki czy grupy zaangażowane w ocenę własnej przeciwieństwa sfery działania, czyniąc je za to działaniem współodpowiedzialnymi.

O poziomie kultury akademickiej (bardziej niż w innych środowiskach) stanowią autorytety – ludzie obdarzani szacunkiem, wyrosłym na zaufaniu właśnie, na powszechnej pewności, że opinie tych ludzi są zawsze

uczciwe i kompetentne, a ich postawy wobec świata godne naśladowania. Takie postacie, z dalszej i najnowszej historii nauki w Polsce, prezentuje „PAUza”. Niedostatek autorytetów odbija się negatywnie na całym życiu publicznym – truizm, a pogłębiają go spory, w których bronią bywają insynuacje, nie argumenty. Jak wszystko, zwłaszcza w sferze duchowej czy mentalnej, autorytet łatwo zniszczyć, a zyskuje się go długo.

Myślę, że nie jest naiwnością (choć słysząc takie opinie) nadzieja na owoce zabiegów o kulturę akademicką, jak owocne okazały się dyskusje (także apele) na temat humanistyki – najogólniej rzecz ujmując.

Jeśli po osiągnięciu rekordowego stopnia skolaryzacji społeczeństwa, na poziomie studiów wyższych, przychodzi czas troski o jakość – co deklarują zarówno uczelnie, jak resort – to rolę mistrzów, czyli autorytetów, w znacznej mierze zatraconą w masowości kształcenia (wcześniej w Polsce z przyczyn ideologicznych), pomogą przywrócić obiektywne okoliczności, w tym niż demograficzny. Warto jednak pamiętać, że o relacje międzyludzkie, właściwe kulturze akademickiej, łatwiej dbać, kiedy więcej jest rozmów niż testów. Kolejny truizm.

Uzasadniając zabieranie głosu w sprawach, które nie należą do wykonywanego przez mnie zawodu, a bliższe mi są „z przysposobienia” przez lata dziennikarskiej obserwacji, zwrócę na koniec uwagę na przydatność mediów we wszelkich działaniach dla poprawy stanu rzeczy w sferze nauki (jak w każdej innej sferze zbiorowego życia). Nie używam określenia: rola mediów, bo ta bywa złowroga, ale: udział środków społecznej komunikacji w upowszechnianiu propozycji zmian, budzeniu wrażliwości na zjawiska, na których rozwoju nam zależy, i takie, których się obawiamy.

Rozmyły się dawne dziennikarskie specjalności. Poza sprawozdawcami sportowymi i parlamentarnymi każdy mówi (w radio i telewizji) oraz pisze o wszystkim. Bardzo mało jest w mediach elektronicznych, a i w prasie, miejsca wydzielonego dla spraw nauki, wiedzy, edukacji, choć wszędzie słyszymy i czytamy o „społeczeństwie wiedzy”, jakie będzie wspólną przyszłością Europy.

Każda placówka naukowa ma rzeczownika prasowego albo osobę od PR. Z doświadczeń Rady Etyki Mediów wiem, że to stanowisko nie cieszy się na ogół wysokim prestiżem; zajmujące je osoby żywią kompleksy wobec dziennikarzy i nie kwapią się do dialogu z nimi.

Może nie będzie bezsensowny postulat, żeby taki dialog – uczonych z mediami – nawiązać, prowadzić wedle reguł kultury akademickiej i wokół zagadnień istotnych aktualnie, zamiast wymiany *ad hoc* komponowanych sensacji. Zdarzeń rzeczywiście niecodziennych, zadziwiających i zastanawiających w laboratoriach, w bibliotekach i przy biurkach uczonych nie brakuje. Dzielenie się nimi z szerszym kręgiem odbiorców wymaga poprzedzającej oceny i nie parametrycznej, lecz dyktowanej znajomością rzeczy u obu stron dialogu, także wzajemnym rozumieniem potrzeb. Może dobre, chociaż niezbyt obfite, doświadczenia takich kontaktów warto wziąć pod uwagę w rozważaniach o systemie ocen. To w części truizm.

zaPAU

Media tego nie zrobią

Kilka tygodni temu, podczas Kongresu Kultury Akademickiej, przysłuchiwałem się dyskusji panelowej o możliwościach obrony „rozumu naukowego” i propagowania racjonalności myślenia w debacie publicznej. Bardzo ciekawy temat, chociaż trudno wyjść poza oczywistości.

A takimi oczywistościami są codzienne smutne obserwacje wskazujące, że tzw. media tylko rzadko interesują się nauką, a jeżeli już jakaś informacja się przebiję, to zwykle jest nieprecyzyjna, żeby nie powiedzieć fałszywa. Że – z natury rzeczy – media oczekują sensacji i kreują ją nawet tam, gdzie po prostu trzeba rzetelnej informacji. Że wśród ludzi kierujących mediami masowymi panuje powszechne przekonanie, iż publiczność nie interesuje się nauką i stąd tematyka ta jest automatycznie spychana na margines¹.

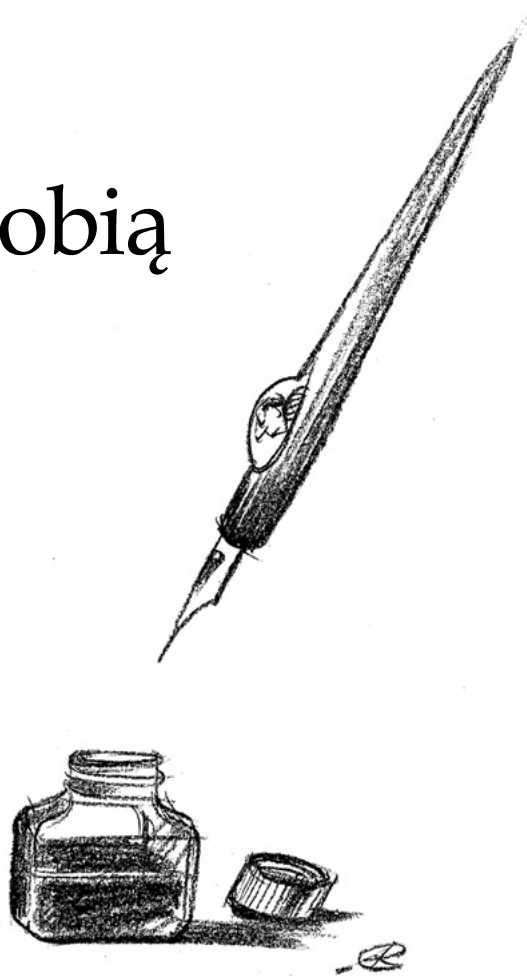
Równocześnie jednak dyskutanci podkreślali, że w polskim społeczeństwie głód informacji o badaniach naukowych wydaje się ogromny. Niezwykła popularność Festiwalu Nauki, fantastyczny sukces Centrum Kopernik w Warszawie (i podobne – choć w mniejszej skali – osiągnięcia w innych miastach), wyrastające jak grzyby po deszczu Uniwersytety III wieku, wreszcie sukcesy młodych polskich informatyków i konstruktorów, dają podstawy przypuszczać, że – odpowiednio przygotowany – program w tym zakresie mógłby zdobyć wielką publiczność.

Co stoi na przeszkodzie?

Prostej odpowiedzi oczywiście nie ma, ale mam wrażenie, że rozumiiałem jeden z powodów: dziennikarze po prostu boją się nauki (i uczonej). Boją się, bo jej nie rozumieją, bo nie wiedzą na czym to polega i – w konsekwencji – nie mają pojęcia, jak o niej mówić i pisać bez standardowych schematów i wytrychów. Wreszcie – co najważniejsze – są zupełnie nieprzygotowani do przedstawienia samego procesu badawczego, który przecież nie polega na tym, że powstają gotowe formuły, ale raczej na ustawicznym BŁĄDZENIU w poszukiwaniu NOWEGO.

Myślę, że nic na to nie poradzimy, przynajmniej w najbliższym czasie, bo obecny system kształcenia dziennikarzy skutecznie utrwała ten stan rzeczy.

Dodam, że mamy również do czynienia z sytuacją odwrotną: uczeni też boją się dziennikarzy. Boją się, że ich słowa zostaną przekrecone, że wypowiedź będzie spłycona. Boją się wreszcie kolosalnej władzy, jaką mają nad społeczeństwem media, a nad przeciętnym obywatelem prawie każdy dziennikarz. Wiadomo przecież, że władza jest jak ogień: nie należy podchodzić zbyt blisko, bo można boleśnie się sparzyć.



rys. Adam Korpak

Jak wobec tego zaspokoić (wzrastające) zapotrzebowanie na dobrą informację o nauce, o jej istocie? Jak zrealizować zadanie najważniejsze, czyli wprowadzenie do społeczeństwa powszechnej wiedzy na czym polega METODA NAUKOWA rozwiązywania problemów?

Jestem przekonany, że przede wszystkim należy porzucić złudzenie, że zrobią to za nas masowe media. Nawet gdyby chciały – nie potrafią.

Trzeba po prostu wziąć sprawę w swoje ręce. Sądzę, że jest to całkowicie realne: w każdym ośrodku naukowym z prawdziwego zdarzenia może przecież powstać gazeta internetowa popularyzująca naukę i jej metody badawcze. *Uwaga 1:* to nie może być gazeta laurkowa, reklamująca uczelnie, instytuty lub poszczególnych uczonej; *Uwaga 2:* teksty muszą być krótkie (ewentualnie z zachętą do bardziej obszernych lektur), bo dzisiaj – wiadomo – nikt nie chce czytać długich elaboratów. *Uwaga 3:* gazetą nie mogą sterować zawodowi dziennikarze (bo to natychmiast zniechęci najlepszych potencjalnych autorów). Tej pracy musi podjąć się jeden (lub kilku) z profesorskich autoritetów, „taki, któremu się nie odmawia”.

Utopia? Możliwe. Ale warta namysłu.

ABBA

¹ Sławny magnat prasowy W.B. Hearst zwykł mawiać że czytelnika obchodzą tylko trzy rzeczy: krew, seks i forsa.

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.



Dziękując za wolność

„W 2014 roku mija 25 lat od wyborów do Sejmu i Senatu. Uczcijmy jubileusz pokojowego zwycięstwa polskiego społeczeństwa. Dzień 4 czerwca 1989 roku to jedna z najważniejszych dat naszej najnowszej historii, dzień, który przesądził o dalszych losach Polski. Komunizm w Polsce, nie bez walki, odszedł do historii. Za solidarnościowym czynem poszły inne narody, zburzono mur berliński, wiele narodów odzyskało suwerenność. Jest naszym historycznym obowiązkiem, szczególnie ludzi pokolenia Solidarności, pokazać, że wieloletnia walka o wolność, niepodległość i demokrację miała sens. Powinniśmy przekazywać innym narodom i społecznościom, ale także uświadamiać samym sobie, co osiągnęliśmy w mijającym 25-leciu, z czego możemy być dumni, a czego dotąd nie zrobiliśmy, co wciąż przed nami.” To fragment apelu działaczy Solidarności do społeczności Małopolski.

Kalendarium obchodów 25-lecia wyborów do Sejmu i Senatu RP w 1989 roku omawiano podczas spotkań Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „S”. Pierwsze odbyło się 9 lutego br. w kapitułarzu bazyliki oo. Dominikanów. Ostatnie: 6 kwietnia w auli św. Szymona kościoła oo. Bernardynów – poświęcone było programowi obchodów 25-lecia wyborów '89, prowadził je prof. Andrzej Zoll. Szczegółowy program przedstawił Edward E. Nowak – prezes zarządu Stowarzyszenia „Sieć Solidarności”.

- **27 maja:** otwarcie wystawy „Wybory 1989 – skreślenie systemu” – pl. Szczepański, Kraków.
- **1 czerwca:** wystawa „Solidarni w drodze do Wolności” – Nowa Huta, kaplica na os. Szklane Domy.
- **4 czerwca:** Pochód Rektorów wraz z młodzieżą z Collegium Maius na Rynek Główny, a potem odsłonięcie przez prof. Zygmunta Kolendę tablicy pamiątkowej na ul. Siennej 5, gdzie znajdowała się siedziba Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” '89.
- **8 czerwca** Kraków będzie gościł prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Odbędzie się uroczysta msza św. za Ojczyznę w katedrze na Wawelu, spotkanie prezydenta z posłami i senatorami wybranymi w 1989 roku oraz działaczami Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. W Nowej Hucie zaplanowano złożenie kwiatów pod pomnikiem „Solidarność”, otwarcie wystawy fotograficznej „Ludzie 4 czerwca”, spotkanie „Ludzi 4 czerwca” wraz z wręczeniem przez Marszałka Województwa Małopolskiego medali „Dziękujemy za wolność” senatorom i posłom wybranym 4 czerwca 1989. Będą koncerty, festyny, zabawy sportowe.
- Na **30 sierpnia** planowany jest koncert połączony z uroczystością wręczenia medali „Dziękujemy za wolność” ludziom Solidarności i opozycji.

Z kolei Polska Akademia Umiejętności zaprasza na seminarium poświęcone obchodom 25-lecia wyborów 4 czerwca 1989 roku.

- **24 maja**, godz. 10.30: „Nasze 25-lecie – Błaski i cienie oczami korespondentów prasy zagranicznej”. W dyskusji uczestniczyć będą redaktorzy: Krzysztof Bobiński – korespondent „Financial Times”, Ekke Overbeek – korespondent prasy holenderskiej, Peter Johansson – korespondent prasy szwedzkiej, Gabriele Lesser – korespondentka prasy niemieckiej, Mary Sibierski – agencja AFP. Spotkanie poprowadzą: red. Katarzyna Kolenda-Zaleska i red. Adam Szostkiewicz.
- **30 maja**, godz. 10.30: dyskusja zatytułowana „Czerwiec '89”. Uczestnicy dyskusji: profesorowie Andrzej Friszke, o. Jan Andrzej Kłoczowski, Andrzej Paczkowski, Jerzy Stępień, Andrzej Zoll. Prowadzenie: prof. Andrzej Białas.
- **13 września** o godz. 10.30 rozpocznie się spotkanie pt. „Transformacja ekonomiczna 1989 – w 25-lecie powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego”, z udziałem prof. Leszka Balcerowicza.

Seminarium odbywać się będą w auli Polskiej Akademii Umiejętności, ul. Sławkowska 17.

Przypomnijmy, iż organizatorami obchodów 25-lecia wyborów do Sejmu i Senatu RP są: Wojewoda Małopolski – Jerzy Miller, Marszałek Województwa Małopolskiego – Marek Sowa, Prezydent Miasta Krakowa – Jacek Majchrowski, Stowarzyszenie Sieć Solidarności – poseł I kadencji Edward Nowak oraz Małopolski Komitet Obywatelski „Solidarność”.

MARIAN NOWY



Członkowie Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „S” w auli św. Szymona kościoła oo. Bernardynów